

ZJAZDY ŁĘCZYCKIE XII WIEKU A POWSTANIE KULTU ŚW. STANISŁAWA BISKUPA

Praca niniejsza powstała m. 1939 a 1944 r. na marginesie innej pracy autora, poświęconej portalowi kolegiaty w Tumie pod Łęczycą.¹⁾ Punktem wyjścia była treść ikonograficzna płaskorzeźby zdobiącej portal i przedstawiającej biskupa w infule, z nimbem naokoło głowy, stojącego przed inną osobą, która siedzi na podwyższeniu. Już Łuszczkiewicz pisał o tej płaskorzeźbie, że „w każdym razie o świętym Stanisławie i Bolesławie Śmiałym myśleć tu nie można, skoro kanonizacja tego świętego znacznie później przypadła”,²⁾ a monografista kolegiaty dodaje do tego: „Odrzucając i ze swej strony podobne przypuszczenie, które w pierwszej chwili przychodzi na myśl, nie umiem wszakże podać właściwego znaczenia płaskorzeźby. Można natomiast wyrazić przypuszczenie zupełnie nie obowiązujące o scenie uczt w Kanie”.³⁾ Przypuszczenie to należy jednak odrzucić, nie znamy bowiem wypadku, by Chrystusa wyobrażano w infule czy jakimkolwiek innym nakryciu głowy. Zagadnienie więc pozostaje zagadnieniem i wymaga tylko dorobienia takiego komentarza historycznego, któryby pozwalał — mimo tak wczesnej daty — widzieć w wyobrażonym na płaskorzeźbie biskupie osobę św. Stanisława.

1) *Portal kolegiaty w Tumie pod Łęczycą i jego hipotetyczny prototyp w Lund*. Streszczenie referatu wygłoszonego na jednym z posiedzeń Wydziału Historyczno - Filozoficznego Tow. Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w styczniu 1949 r.

2) Władysław Łuszczkiewicz, *Kościół kolegiacki Łęczycki, dziś parafialny we wsi Tumie z XII wieku*. (Spraw. kom do bad. hist. sztuki w Polsce, tom. I. Kraków, 1879, str. 102.)

3) Michał Walicki, *Kolegiata w Tumie pod Łęczycą*, Łódź, 1938 str. 35

Do szukania takiego komentarza pobudza również istnienie innych dwu zabytków rzeźby, również—i to w stopniu większym—związanych hipotetycznie z osobą św. Stanisława i mogących powstaniem swym sięgać połowy XII w. Są to: słynna już chrzcielnica w Tryde, wiosce leżącej w odległości 7 mil od Lundu, w Skonii, na południowym skrawku Szwecji, oraz płyta pochodząca z dawnego klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu i zachowana w rysunku z pocz. XVIII w. Zbadanie możliwości, jakie te trzy płaskorzeźby dają na tle bardziej ogólnego zagadnienia początków kultu św. Stanisława, są tym bardziej na czasie wobec ukazania się zarówno przed, jak i po wojnie całego szeregu prac, które do tego zagadnienia wniosły sporo ciekawych spostrzeżeń, ale które tego zagadnienia dotąd nie rozwiązały. Próbowanie szukania nowych możliwości takiego rozwiązania poświęcona jest niniejsza rozprawa.

1

Chrzcielnica w Tryde (rys. 1-3), którą nauka szwedzka, a w części i polska uznała za możliwe związać z osobą św. Stanisława Biskupa,¹⁾ wykonana z ciosu, składa się z czaszy ozdo-

¹⁾ Johnny Roosval, *Die Steinmeister Gottlands. Eine Geschichte der führenden Taufstein Werkstätte des schwedischen Mittelalters*, Stockholm, 1918. Tegoż autora *Revision av gottlandska dateringer. III. Maiestatis* (w czasop. „Formvännan. Meddelanden fram. K. Vitterchetę Historie och Antikwitets Akademien”, r. 1921, str. 73—84). Lars lynnel (Skanes medeltida dopfuntar. Zesz. IV, str. 180, wyd. 1921 r.) działalność Anonima Maiestatis odnosi do lat 1150—1185, (p. Semkowicz, *Nowe źródło ikonograficzne...* str. 9). M. Rydbeck, *Skane Stenmästare före 1200*. Lund 1936, str. 123, 376, (p. Gębarowicz, *Początki kultu...*, str. 33). Zygmunt Batowski, *Śladem szwedzkich badaczy sztuki* (Przegląd Warszawski, R. I. Tom. I. Nr 2. Warszawa 1921, str. 166—169. Władysław Semkowicz, *Nowe źródło ikonograficzne do legendy św. Stanisława* (Spraw. z czynności i posiedzeń P.A.U. t. XXVII, Nr 4. Kraków 1922, str. 7—11). Tegoż autora: *Chrzcielnica w Tryde a legenda o św. Stanisławie* (Sprawozdania Tow. Naukowego we Lwowie, R. III. 1923, str. 12—18) oraz *Sprawa św. Stanisława w świetle nowego źródła ikonograficznego* (w Księdze Pamiątkowej ku czci Oswalda Ba'zera, t. II. Lwów 1925, str. 389 — 439 i osobna odbitka. Lwów 1926). K. Krotoski, *Pokłosie dyskusji* (w pracy zbiorowej pt. „W sprawie św. Stani-

bionej czterema płaskorzeźbami i czterema parami figur tworzącymi jak gdyby cztery narożniki tej czaszy, oraz ze stopy ozdobionej bogatym ornamentem roślinnym w stylu romańskim, figurami zwierząt i płaskorzeźbami. Płaskorzeźby na czaszy przedstawiają: 1) wskrzeszenie umarłego przez jakąś osobę duchową; 2) przyprowadzenie wskrzeszonego przez biskupa, prawdopodobnie tego, który go wskrzesił, przed króla; 3) biskupa w infule, z nimbem naokoło głowy, błogostawiącego prawą ręką, z pastorałem w lewej ręce, po prawej stronie którego siedzi król, z mieczem w prawej ręce, a lewą dotykający biskupa, po lewej zaś stoi brodaty mężczyzna, trzymający siekiere; 4) Chrystusa w Majestacie. Na stopie chrzcielnicy widzimy: 1) króla siedzącego na tronie i wręczającego jakiś okrągły przedmiot stojącej przed nim osobie ubranej w szeroki płaszcz; 2) diabła leżącego na ziemi i przykutego za szyję, który trzyma pas innej osoby. Figury, parami zdobiące czarę chrzcielnicy mają na głowach korony, mity czy diademy.

Różnice w poglądach badaczy na chrzcielnicę w Tryde i jej znaczenie dla zagadnień natury hagiograficznej dotyczą jej datowania oraz interpretacji scen na płaskorzeźbach i figur na narożnikach czaszy. Szwedzki badacz Roosval odnosi chrzcielnicę w Tryde na drugą połowę XII wieku, w oparciu o analizę stylową i łączy ją z działalnością wyimaginowanego przez siebie mistrza Anonimus Maiestatis, którego działalność odniósł wpierw do lat 1170—1200,¹⁾ a później, opierając się na recenzji O. Rydbecka, przesunął na lata 1151—1185.²⁾ W dekoracji chrzcielnicy widzi on „wyraźne analogie” z rzeźbami katedry w Lund a przede wszystkim jej portalu.³⁾ Jako datę a quo dla chrzcielnicy ustala

sława Biskupa. Ankieta zainicjowana przez Redakcję „Przeglądu Powszechnego”, wyd. III, Kraków, 1926, str. 26—31). Mieczysław Gębarowicz, *Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji*, Lwów 1927.

1) Roosval, *Die Steinmeister Gottlands*, str. 145—147 i 164—168,

2) M. Rydbeck, *Skane Stenmästare före 1200*. Lund, 1936. Roosval. *Revision...* str. 73—84.

3) p. Gębarowicz, op. cit., str. 24—25 i 27—28.

Roosval ostatecznie r. 1160,¹⁾ a sceny wyobrażone na chrzcielnicy powiązał z osobą św. Stanisława Biskupa.

Datowanie Rooswala przyjął w nauce polskiej Semkowicz, dodając do jego interpretacji scen komentarz historyczny. Opierając się na istnieniu w połowie XII w. związków rodzinnych między Piastami a dynastiami Szwecji oraz Danii, do której w połowie XII w. należała Skonia. Semkowicz próbuje interpretować figury na narożnikach czaszy jako portrety rodziny fundatorów: króla duńskiego Waldemara I, jego żony Zofii, a wśród krewnych tej ostatnie—Ryksy, matki Zofii a córki Bolesława Krzywoustego i Salomei, a nawet samego Krzywoustego.²⁾ Powstanie chrzcielnicy umieszcza Semkowicz w granicach 1160—1182, z zastrzeżeniem, że mogła ona być wykonana dla innego kościoła, np. dla katedry w Lund, wykończonej w r. 1145. Tym samym ostateczny termin wstecz byłby 1145.³⁾ By wytłumaczyć tak wczesne powstanie scen z życia św. Stanisława, Semkowicz cofa początki kultu św. Stanisława aż do czasów Władysława Hermana, czego wyrazem miała być translacja ciała męczennika w 1088 czy 1089 r. do katedry na Wawelu, oraz badanie starców w sprawie cudów w w. XII, wskazujące na to, że kult „kiełkował choć może w ukryciu przez cały wiek XII”.⁴⁾ Sceny na chrzcielnicy Semkowicz, idąc za Rooswalem, zinterpretował jako wskrzeszenie Piotrawina, przyprowadzenie go przez św. Stanisława przed króla i sąd króla nad biskupem, zgodnie z przekazem Galla, według którego św. Stanisław skazany został na obcięcie członków.

Stanowisko Rooswala - Semkowicza nie podzielili inni badacze polscy. Batowski, nie zaprzeczając interpretacji hagiogra-

1) Rok 1160 jako datę fundacji kościoła w Tryde, mieszczącego naszą chrzcielnicę, uzasadnia Roosval znalezieniem w r. 830 pod ołtarzem kościoła ołowianej puszkę, zawierającej relikwie oraz dwa skrawki pergaminowe, z których na jednym podana jest data „a^o Xsti MCLX”, na drugim zaś zapiska treści następującej: „reliquiae XI millia virginum” (p. Semkowicz, *Sprawa św. Stanisława*, str. 29).

2) Semkowicz, *Sprawa św. Stanisława*. str. 31.

3) idem,

4) idem, str. 33.

ficznej Roosvala, odniósł — zresztą bez bliższych uzasadnień — na XIV w.¹⁾ Poważniejsze zarzuty wysunęli Krotowski i Gębarowicz, a ostatnio ks. Umiński i Borawska.

Punktem wyjścia zarzutów Krotowskiego jest odmienna interpretacja trzeciej sceny na chrzcielnicy, w której widzi nie sąd nad biskupem, lecz rozkaz króla porąbania biskupa, którego to rozkazu nie chce wykonać „siekak czy kat”, zgodnie z wersją Kadłubka.²⁾ Legendę o wskrzeszeniu Piotrawina Krotoski odnosi — bez żadnego zresztą uzasadnienia — najwcześniej na koniec XII w., widząc w chrzcielnicy dzieło z końca XIII w., a dostanie się kultu św. Stanisława do Szwecji tłumacząc pośrednictwem kupców.³⁾

Zarzuty Gębarowicza dotyczą zarówno strony formalnej chrzcielnicy (np. zbyt wczesne, zdaniem autora, zjawienie się w Skandynawii nowego typu chrzcielnicy),⁴⁾ jak i ikonograficznej (np. zbyt wczesne, jak na XII w., przedstawienie umarłego w postaci szkieletu, jakkolwiek za moment wykluczający wiek XII sam Gębarowicz tego nie uznaje.⁵⁾ Odrzuca też Gębarowicz „ze względów zasadniczych” interpretację par figur na narożnikach chrzcielnicy jako portretów rodziny fundatorów, a to zarówno „z braku analogii”, jak i na zbyt, zdaniem autora nie reprezentacyjny jak na królewską fundację charakter takiego sprzętu jak chrzcielnica. Gębarowicz woli tu widzieć osoby biblijne.

1) Batowski, op. cit.

2) Krotoski, op. cit., str. 27.

3) idem, str. 29.

4) Gębarowicz, op. cit., str. 66, 112, 114. W danym wypadku Gębarowicz powołuje się na Goldschmidta, który belgijską produkcję tego rodzaju odnosi na lata 1170 — 1180. (A. Goldschmidt, *Die belgische Monumentalplastik des XII Jahrhunderts*, str. 51 — 62). Gębarowicz datuje chrzcielnicę gottlandzką, do których typologicznie należy i chrzcielnica w Tryde, pierwszą połowę XIII w., a to z tej racji, że znajdują się one przeważnie w kościołach powstałych m. 1196—1297, większość zaś w I poł. XIII w. (Gębarowicz, op. cit., str. 132).

5) Jako przykład, ale należący do wyjątków, wymienia Gębarowicz przedstawienie otwartego grobu ze szkieletem pod krzyżem Chrystusa *Hortus deliciarum Herrady z Landsperg* z lat 1165—1175.

Ostatecznie Gębarowicz odnosi chrzcielnicę w Trydzie na trzecią ćwierć XIII w., „za którą przemawiają względy ikonograficzne i historyczno-artystyczne”,¹⁾ jakkolwiek nie odrzuca całkowicie daty 1160 jako „terminus a quo”.²⁾ Co do samego kultu, Gębarowicz odrzuca hipotezę powstania go z inicjatywy Władysława Hermana jako sprzecznego z interesami dynastii, bo rozsadzającego siłę władzy książęcej, a za wyłącznego twórcę czi św. Stanisława uznaje kler polski,³⁾ przede wszystkim zaś Kadłubka, „w którego kronice idea świętości Stanisława pojawia się po raz pierwszy i to w formie skryształizowanej”.⁴⁾ Gębarowicz odmawia „większego znaczenia” faktowi złożenia zeznań starców stuletnich w toku procesu kanonizacyjnego w 1254 r., bowiem ci „mogli... pamięcią sięgać co najwyżej r. 1160”.⁵⁾ Wreszcie, zdaniem Gębarowicza, chęci posiadania własnego świętego w w. XI zaprzecza sprowadzenie w r. 1184 z Bolonii relikwji św. Floriana.⁶⁾ Na czas późniejszy przenosi on i powstanie legendy o Piotrawinie, której nie ma jeszcze w Kronice Kadłubka, powstałej ok. 1218 r. a która zjawia się dopiero m. 1247 a 1252 r.⁷⁾

Odrzucając ostatecznie datowanie chrzcielnicy w Trydzie na XII w., jako osiągalne tylko „za cenę ryzykownych konstrukcyj” i posiadające „minimalny stopień prawdopodobieństwa”,⁸⁾ Gębarowicz przyjmuje datę 1253 jako „terminus post quem”, trzecią zaś ćwierć XIII w. jako najprawdopodobniejszy czas powstania chrzcielnicy.⁹⁾ W związku z tym w scenie przyprowadzenia umarłego przez biskupa do króla widzi nadanie temporaliiów przez króla, przejętego argumentem tak niezwykłym. Należy jednak zaznaczyć, że Gębarowicz sam odczuwa pewien anachronizm w interpre-

1) Gębarowicz, str. 132, 134—5, 137.

2) idem, str. 138.

3) idem, str. 84.

4) idem, str. 43.

5) idem, str. 39.

6) idem,

7) idem, str. 72, 77, 56, 49, 46, 61, 67.

8) idem, str. 85 i 91.

9) idem, str. 111 i 137.

towaniu tej sceny jako aktu inwestytury. Zamiast sceny „sądu nad biskupem” woli on widzieć „gloryfikację męczeństwa, którego sprawcą jest król”.¹⁾ Stwierdzając wreszcie w scenach chrzcielnicy w Tryde „pewną rozbieżność między tematem przedstawień a legendą polską, skodyfikowaną przez Kadłubka i autorów *Vita Minor* i *Vita Maior*”. Gębarowicz tłumaczy ją powstaniem naszego za- bytku w czasie „zbliżonym do daty kanonizacji św. Stanisława, kiedy kult i jego ikonografia nie otrzymały jeszcze ustalonej formy.”²⁾ Gębarowicz sam przy tym przyznaje, że „rozbieżność ta wynika ze swoistego interpretowania przez rzeźbiarza legendy polskiej”,³⁾ co ma wskazywać na to, że autor tych scen „albo żywotu polskiego nie znał w brzmieniu oryginalnym, albo znając dla pewnych celów zmodyfikował go po swojemu”.⁴⁾

W wyniku tych wszystkich trudności Gębarowicz uważa za wskazane „zrezygnować z wyników (ściślych) i szukać wytłumaczenia genezy chrzcielnicy w losach terenu, na którym się zjawiała”. Idąc tą drogą, widzi w naszej chrzcielnicy fundację arcybiskupa Lundu Erlandsena, obranego w r. 1253, którego zatarg z królem i wygnanie, w czasie którego mógł się zapoznać z nowym kultem św. Stanisława, mogło spowodować zainteresowanie się losem naszego świętego. Ponieważ jednak sam Erlandsen do ojczyzny nie wrócił, Gębarowicz uważa za możliwe, że fundacji dokonało otoczenie Erlandsena po powrocie do ojczyzny.⁵⁾

Odmienne stanowisko zajmuje ks. Umiński, który w ogóle wątpi, czy sceny na chrzcielnicy w Tryde dotyczą Polski.⁶⁾ Co do legendy o Piotrawinie, ks. Umiński uważa jednak, że powstała ona „najprawdopodobniej tuż po śmierci św. Stanisława”.⁷⁾

1) Gębarowicz, op. cit., str. 94 i 95.

2) idem, str. 96.

3) idem, str. 96, tekst i przypis.

4) idem, str. 110.

5) idem, str. 138—154.

6) Ks. Józef Umiński, *W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym*. (Przegląd Historyczny, wyd. przez Tow. Miłośników Historii w Warszawie. tom XXXVII. Warszawa 1948, str. 142).

7) Ks. Umiński, op. cit., str. 141.

Wreszcie ostatnio w sprawie początków kultu św. Stanisława, legendy o Piotrawinie, a przygodnie i chrzcielnicy w Tryde zabrała głos Danuta Borawska.¹⁾ Legendę o Piotrawinie uważa ona za wytwór XII w., a jako wzór dla twórcy legendy, po raz pierwszy znanej w *Vita Minor*, wymienia, w oparciu się o Brücknera²⁾, kazania pozostałe po Jakubie de Vitry, dominikaninie francuskim, zmarłym w 1240 r. Ponieważ jednak w kazaniach de Vitry, rozszerzonych przez Stefana de Bourbon, nie ma cudu wskrzeszenia jako takiego, Borawska uważa legendy przytaczane przez tych dwu pisarzy i legendę o Piotrawinie za „kolejne etapy rozwoju jednej legendy”. A ponieważ zbiór de Bourbona wydano dopiero w r. 1261, podczas gdy *Vita Minor*, w świetle dotychczasowych badań, powstała najpóźniej w r. 1261, Borawska wysuwa hipotezę istnienia wcześniejszych źródeł, z których czerpali i de Bourbon i autor *Vita Minor*, — względnie możliwość późniejszego niż w r. 1261 powstania *Vita Minor* (1255 — 1266).³⁾ Ostatecznie autorka jest zdania, że „późne powstanie obu głównych motywów legendy św. Stanisława: męczeństwa i wskrzeszenia Piotra wydaje się dostatecznie udowodnione, jak również wpływ obcych, zachodnich wzorów na kształtowanie się ich fabuły”. To zaś, zdaniem autorki przesądza i sprawę chrzcielnicy w Tryde, w tym sensie, że związanie jej z kultem św. Stanisława jest w ogóle mało prawdopodobne. Borawska wypowiada się też i w sprawie początków kultu naszego świętego w ogóle. Idąc za głosem M. Plezia,⁴⁾ którego zdaniem Gall nie wszystko opowiedział, co za jego czasu się mówiło, uważa Borawska za „bardzo możliwe istnienie obok przekazu Gallowego odmiennej wersji katastrofy Bolesława Szczo-

1) Danuta Borawska, *Z dziejów jednej legendy. W sprawie genezy kultu św. Stanisława biskupa*. Zapoznanie się z tą pracą w korekcie zawdzięczam p. prof. Manteufflowi w Warszawie, któremu składam za to serdeczne podziękowania.

2) Aleksander Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. I. Warszawa 1902, str. 96—99.

3) Borawska, op. cit., str.

4) Marian Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII w.* (odbicie ze sprawozdań P.A.U. t. XLVII, r. 1946, Nr 10, str. 355—8).

dręgo".¹⁾ Zdaniem jej w ogóle „zespół danych o św. Stanisławie zawarty w Kronice Mistrza Wincentego wypadnie podzielić na dwie wyraźne grupy: część legendarną... oraz część faktyczną, nie wyodrębniającą się w całej rozciągłości, lecz dostępną uwadze i ocenie badacza, której istnienie podnosi historyczną wartość przekazu Kadłubka niejednokrotnie negowaną przez uczonych. Niewątpliwie w czasach kronikarza istniały dwie tradycje—Gallowa... i jakaś bliżej nieznana, przychylna biskupowi, w której występował on jako ofiara gniewu królewskiego. Ta ostatnia zdaje się nie operowała konkretnymi faktami, chociaż o istnieniu jej przesądza ujęcie śmierci św. Stanisława przez Kadłubka. Ośrodkiem przychylniej tradycji była niewątpliwie kapituła krakowska”.²⁾ Niezależnie od tego jednak Borawska uważa, że „przypuszczenie, że równoległe do rozbieżnych zapatrywań na sprawę św. Stanisława w obozie Sieciecha i Toporczyków—mógł istnieć kult religijny—wydaje się zupełnie bezpodstawne”.³⁾

W obronie hipotezy Semkowicza stanął nieco wcześniej przed tym Karol Estreicher, zarzucając Gębarowiczowi błąd w interpretacji sceny „gloryfikacji” na chrzcielnicy w Tryde, która przecież, rozpatrywana w świetle ówczesnych zwyczajów, oznacza scenę wyroku (dotknięcie biskupa ręką przez króla, który trzyma miecz w ręce); czyli „interpretacja prof. Semkowicza wydaje się być najzupełniej słuszną”.⁴⁾ Ponieważ jednak Estreicher widzi wpływ przekazu Galla i we fresku dolnego kościoła w Asyżu, przedstawiającym scenę zabójstwa św. Stanisława, mimo że fresk powstał

1) Przypuszczenie to niejednokrotnie już przed Borawską było wypowiedzane w nauce polskiej; Tadeusz Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*. Kraków 1900. Gębarowicz, *Początki kultu...* Oswald Balzer, *Studium o Kadłubku*. (Pisma Pośmiertne Oswalda Balzera, tom I, Lwów 1934, str. 234, pisze: ...opis męczeństwa... oparty widocznie na tradycji i legendzie, jaka w ciągu jednego stulecia od wypadku oplotła się dokoła osoby świętego”, ks. Umiński, op. cit.

2) Borawska, op. cit.

3) Borawska, op. cit.

4) Karol Estreicher. Recenzja pracy: Mieczysław Gębarowicz, *Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabątek w Szwecji* (Rocznik Krakowski, t. XXII. Kraków 1929, str. 171).

dopiero w XVI stuleciu, nasuwa mu się uwaga: „Za wcześnie dzisiaj twierdzić, kto w sprawie chrzcielnicy trydzkiej ma słusność, czy prof. Semkowicz, czy dr Gębarowicz”.¹⁾ Przyczynę tego rodzaju zjawisk widzi Estreicher w ewentualnym istnieniu zaginionego później żywotu czy kroniki, przy czym powołuje się na Kętrzyńskiego, który we wstępie do opublikowanego przezeń w Mon. Pol. Hist. Żywotu św. Stanisława „przeczuwał istnienie jakiegoś bliżej nieznanego żywotu”.²⁾

Drugim zabytkiem plastyki, który wchodzi w orbitę naszych badań, jest nie istniejąca już dziś płaskorzeźba ze zburzonego w 1529 r. kościoła św. Wincentego we Wrocławiu, wmurowana następnie w ścianę szpitala Wszystkich Świętych tamże i wreszcie wraz z tym budynkiem zniszczona w 1799 r. Rysunki tej oraz kilku innych płaskorzeźb, pochodzących z tego samego źródła dochowały się w dwu edycjach (rys. 4—7).³⁾ Płaskorzeźba przedstawia króla siedzącego na tronie, w koronie, z mieczem w lewej ręce, wskazującego palcem prawej ręki na miecz stojącemu przed nim biskupowi, który wykonuje rękami gest przerażenia czy też odpychania od siebie czegoś, co go oburza. Pod rysunkiem w edycji „lepszej” napis: *Boles. III. Stanis.* Nie ulega wątpliwości, że to przez pomyłkę piszącego wymieniono Bolesława III zamiast II. Publikując te reprodukcje, Schultz i Buchwald dodają, że wyobrażony tu biskup nie może być św. Stanisławem, a to ze względu na datę kanonizacji.⁴⁾ Kościół św. Wincentego bowiem, z którego płasko-

1) Karol Estreicher, op. cit., str. 164.

2) idem, str. 172.

3) Pierwszy z dzieła: Alwin Schultz, *Ueber einige Bildwerke des zwölften Jahrhunderts zu Breslau*, (w *Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift*, 23 Bericht. Band II. Heft 11. Breslau, 1875, str. 231 — 235. Drugi z dzieła: Conrad Buchwald, *Reste des Vinzensklosters bei Breslau* (w *Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift*, neue Folge I Band: *Jahrbuch des schlesischen Museums für Kunstgewerbe und Altertümer*, I Band, str. 61—79. (Na dzieła te uwagę autora zwrócił ś. p. prof. Semkowicz. Pierwszy opis tych płaskorzeźb dokonany został przez Gomolickiego (w *Merkwürdigkeiten von Breslau*, I, str. 166). Gomolicki widział te płaskorzeźby w 1753 r.

4) Alwin Schultz, op. cit., str. 234—5. Zdaniem Buchwalda (op. cit.,

rzeźba nasza pochodzi, poświęcony został w 1148 czy 1149 r.¹⁾ Płaskorzeźby jednak mogły być wmurowane później. Furmankiewiczówna odnosi również z tego kościoła pochodzącą i również tylko na rysunku XVIII w. zachowaną płytę nagrobną Piotra Własta i jego żony Marii na w. XIII, a, jak się zdaje, ma rację Buchwald, gdy widzi w tym nagrobku fundację opata Wilhelma (1343—1363).²⁾ Czyż by więc nie należało i naszej płaskorzeźby odnieść na XIX w.? Ale o tym później.

Inaczej nieco wygląda sprawa trzeciego zabytku rzeźby romańskiej hipotetycznie związanego z kultem św. Stanisława — płaskorzeźbą nad architrawem portalu kolegiaty w Łęczycy. Kolegiatę łeczycką, zgodnie z ogólnie przyjętym zdaniem, zaczęto budować około 1140 r., ukończono zaś prawdopodobnie w 1161, gdy nastąpiła jej uroczysta konsekracja w obecności większej ilości osób duchownych i świeckich.³⁾ Nie wykluczając więc możliwości późniejszego powstania całego portalu, np. w związku ze zjazdem 1180 r., musimy narazie pozostać przy dacie 1161 dla portalu całego. Gębarowicz, wprawdzie, odnosi na wiek XII, a najwcześniej na koniec XII w. tympanon portalu oraz środkowy łuk archiwolty, ale jedynie ze względu na zbyt wczesne jak na połowę XII w., przedstawienie Madonny na tympanonie.⁴⁾ Ten zarzut

str. 75) napisy pod tym oraz innymi rysunkami, o których za chwilę będzie mowa, są późniejsze od samych rysunków i mogły być wykonane na zlecenie Gomolickiego.

1) Buchwald, op. cit., str. 61. Budowę klasztoru rozpoczęto około 1140. P. Jerzy Frankowski, *Działalność budowlana rodu Łabędziów na Śląsku i Kujawach w XII w.* (w „Biuletynie historii sztuki i kultury”, wyd. przez Zakład Archit. Polskiej Polit. Warszawskiej. R. III, Nr 4. Czerwiec 1935, str. 364. (oraz Mieczysław Gębarowicz, *Architektura i rzeźba na Śląsku do schyłku XIV wieku.* (Historia Śląska, t. III, wyd. P.A.U. Kraków 1936),

2) Kazimiera Furmankiewiczówna, *Grobowie Piotra Włostowicza i jego żony Marii* (w Spraw. z czynności i posiedzeń P.A.U. Kraków 1927. III, str. 3 oraz Buchwald. op. cit., str. 68. Reprod. p. w dziele Frankensteina, op. cit.

3) Walicki, ob. cit., str. 7. Datę konsekracji podają zgodnie wszystkie kroniki pclskie.

4) M. Gębarowicz, Recenzja pracy M. Walickiego *Kolegiata w Turmie pod Łęczycą.* (w „Dawnej sztuce”, R. I, zesz. 4, Lwów 1938, str. 344 i in.).

Jednak nie ma większego znaczenia, gdyż znajomość faktów nie potwierdza poglądu Gębarowicza nawet na terenie Polski.¹⁾ Również ani Łuszczkiewicz, ani Gębarowicz, ani Furmankiewiczówna²⁾ nie mówią nic o możliwości późniejszego uzupełnienia portalu płaskorzeźbą, o której tu mówimy. A więc i dla naszej płaskorzeźby narazie musimy pozostawić datę 1161 licząc, że tego rodzaju detale wykonano przed samym ukończeniem robót. W każdym razie nie możemy posuwać się naprzód poza datę 1180.

gorzej przedstawia się sprawa treści ikonograficznej płaskorzeźby. Przede wszystkim, przedstawia ona nie dwie, jak to piszą i Łuszczkiewicz i Walicki, lecz trzy osoby, przy czym trzecia stoi na lewo, na podwyższeniu (tego na reprodukcji tu załączonej nie widać) i ma głowę zniszczoną. Jako mniejsza nieco, mogłaby wyobrażać kobietę. Potwierdzałoby to hipotezę Walickiego o scenie cudu w Kanie, która przecież wymaga obecności Matki Boskiej. Drugi szczegół, który również uszedł dotąd uwagi badaczy, a który również świadczyłby za hipotezą Walickiego, to krzyż na nimbie za głową biskupa (widoczne są dwa ramienia), co zwykle daje się tylko na wyobrażeniach Chrystusa. Na przeszkodzie jednak do przyjęcia tezy Walickiego stoi nakrycie głowy w rodzaju infuły, przy braku jakichkolwiek śladów późniejszych uzupełnień. To też, w braku innych interpretacji nie można odrzucić hipotezy, że mamy tu do czynienia ze sceną admonicji, których św. Stanisław udziela królowi podczas uczty. Ostatecznie rzecz biorąc, w sprawie początków kultu św. Stanisława płaskorzeźba łączycka nie mówi nam ani tak, ani nie.

II

Zestawiając wnioski, jakie nam się nasunęły przy omawianiu płaskorzeźb w Trydzie, wrocławskiej i łączyckiej, przychodzimy do wniosku ostatecznego, że żadna z wysuniętych dotąd tez, dotyczących zarówno datowania, jak i ich treści ikonograficznej, nie wynikają z konieczną logicznością z faktów, jakimi rozporządzamy.

1) Na ten temat p. cytowaną w przyp. I rozprawę autora.

2) Kazimiera Furmankiewiczówna, *Portal w Tumie* (w dodatku ilustr. do Il. Kur. Codz. Kraków).

Poza tym, nie wyciągano z tych tez i hipotez wszystkich wniosków logicznych, jakie powinny by były być wyciągnięte a jakie mogłyby wejść w kolizję bądź z faktami już przez naukę ustalonymi, bądź z samymi tezami. Szczupłość miejsca zmusza do poprzestania na kilku uwagach.

Zaczynamy od chrzcielnicy w Tryde. Przede wszystkim nie ma żadnych powodów do przesunięcia jej na w. XII „ze względów formalnych”. Chrzcielnice tego typu znane już są bowiem w połowie XII w., a i stworzenie *sui generis* narożników w postaci rzeźb figuralnych nie jest nowe, np. na chrzcielnicy w Bostogne w Belgii (głowy). Figury złożone w pary widzimy na innej chrzcielnicy, również we Flandrii — w Zeldlichen, z XI w.¹⁾ Pomijamy już sprawę stylu dekoracji chrzcielnicy w Tryde, który tylko z zastrzeżeniami możemy przenieść w w. XIII. Raczej natomiast za XIII w. przemawia wyobrażenie umarłego w postaci szkieletu, ale i to, jak sam Gębarowicz stwierdza, tylko utrudnia, lecz nie uniemożliwia odniesienie tego zabytku na w. XII.

Co do treści ikonograficznej chrzcielnicy w Tryde, pomijamy przede wszystkim sprawę interpretacji figur narożnych, gdyż to nie przemawia w wypadku przyjęcia tezy Gębarowicza ani za XII, ani za XIII w., podczas gdy przyjęcie tezy Semkowicza definitywnie rozwiązywałoby sprawę na korzyść w. XII. To samo dotyczy i płaskorzeźby z „sądem” czy „gloryfikacją”, a i uwagi Estreichera lekceważyć nie można. Poważniej wygląda sprawa ze wskrzeszeniem Piotrawina. Można, oczywiście, wysunąć przypuszczenie, że sceny ze chrzcielnicy w Tryde w ogóle nie odnoszą się do polskiego świętego, ale wysunięcie takiej tezy wręcz obowiązuje do wskazania tego świętego, do którego te sceny się odnoszą. Poszukiwania w tym kierunku były już robione, ale jak dotąd bez dodatniego wyniku.²⁾ W obecnym stanie poszukiwań mamy prawo mówić w Tryde o św. Stanisławie, a więc i o Piotrawinie. Co do legendy o tym ostatnim, nie dano dotąd dowodów późnego jej powstania, a brak jej w kronice Kadłubka, pisanej

1) Reprod, p. w „Flandre” w serii „Ars una”.

2) P. dzieła cytowane.

może już na schyłku XII w., za Kazimierza Sprawiedliwego,¹⁾ niczego nie dowodzi, gdyż Kadłubek mógł po prostu potraktować ją sceptycznie, jeżeli wiedział o jej genezie. Uwagi własne w tej sprawie wypowiemy później.

Dość ciężki jest też zarzut przedstawiania biskupa-męczennika z nimbem dookoła głowy jeszcze przed kanonizacją. I tę sprawę jednak wyjaśnia Semkowicz tym, że wyłączne prawo papieży do kanonizacji zjawilo się dopiero wraz z bullą 1170 r.,²⁾ co by pozwoliło na przedstawienie jako świętej, przed oficjalną kanonizacją w Rzymie, osoby będącej „in odore sanctitatis”. Na to zaś, że kult św. Stanisława w XII wieku już kiełkował, mamy wskazówki. Jeżeli bowiem nawet odrzucimy jako późniejsze wstręty powstałe przy przepisywaniu dawnych roczników takie wyrazy jak „Sanctus” czy „beatus” postawione tam przy imieniu św. Stanisława,³⁾ to

1) Według ustnej uwagi p. M. Plezi wypowiedzianej w toku dyskusji nad referatem autora o zjazdach łęczyckich.

2) Semkowicz, *Sprawa św. Stanisława*, str. 44–47, z powołaniem się na Wetzerwelte, *Kirchenlexikon*, t. II, str. 145. W Encyklopedii Kościelnej Nowodworskiego, t. I, str. 505 czytamy, że „Dla odróżnienia od świętych kanonizowanych, zwykle nad głowami beatyfikowanych nie bywa aureoli”.

3) W *Kalendarzu Krakowskim* (Starym), będącym według Wojciechowskiego dokumentem z r. 1100, pod datą 11 kwietnia 1079 r. podano: „Sts Stanzlaus episcopus interfectus obiit” (Mon. Pol. Hist., II, str. 919). W *Roczniku krótkim krakowskim* czyli t. zw. *Cronica brevis Cracoviensis*, o którym powiada Kętrzyński, że „w pewnym czasie sięgał tylko do roku 1135” (Wojciech Kętrzyński, *O rocznikach polskich*, w *Rozprawach P.A.U.* Wydział histor.-filozof., Seria II, Tom IX, ogólnego Zbioru 34. Kraków 1897, s. 182) są trzy wzmianki dla nas ciekawe. Pod datą 1071: „Lampertus obiit, cui Sanctus Stanislaus succedit”, pod r. 1079: „Beatus Stanislaus martirisatus est”; pod r. 1038: „Sacrum corpus beati Stanislai Lampertus episcopus et Canonici Cracovienses transtulerunt ad ecclesiam maiorem”. (M.P.H. t. II, str. 782, 793 i 796). I wreszcie w tzw. *Roczniku Kamienieckim*, którego zasadnicza część sięgała tylko do r. 1165 i różni się stylem od dodatków późniejszych na marginesach i w końcu, mamy notatę tej treści: „Anno 1079, passus est sanctus Stanislaus episcopus Cracoviensis 3 Idus Aprilis”. (M. P. H. t. II, Lwów, 1872, str. 778. Uwagi wydawcy *Rocznika*, Bielowskiego na str. 776). P. też Kętrzyńskiego *O rocznikach polskich*, str. 211 — 225. Na dokument ten powołuje się i Krotoski.

pozostaje nam jeszcze fakt przesłuchiwania przez kardynała Jakuba z Velletri w czasie procesu kanonizacyjnego dwóch starców stu-letnich, którzy z ust osób współczesnych św. Stanisławowi sły-szeli o jego świętobliwości; śmierć jednego z nich zapisano w Roczniku Kapituły Krakowskiej pod r. 1254.¹⁾ Gębarowicz wątpi o praw-dziwości tej relacji, gdyż „starcy stuletni powiadaliby dzieciom 10-letnim”.²⁾ Otóż w to, że relacja tych starców może być po-ważnie brana pod uwagę, w to rzeczywiście można wątpić, ale skoro Giedko w r. 1254 miał lat „centum vel amplius”,³⁾ tedy około r. 1160 mógł mieć około 10 lat, opowiadający zaś mu star-zec mógł mieć już około 15 lat w roku śmierci biskupa (1079). A więc wiadomość o tym, że około r. 1160 świadkowie wyda-rzenia z r. 1079 opowiadali o nim, na uwzględnienie jej zasługuje.

Zestawiając w końcu wywody zarówno Roosvala-Semkowicza, jak i Krotoskiego, Gębarowicza, ks. Umińskiego i Borawskiej, nie podobna oprzeć się wrażeniu, że jeżeli piewsze mogły być przy-jęte jedynie „za cenę ryzykownych konstrukcji”, to te drugie mogą być przyjęte za cenę konstrukcji jeżeli nie bardziej, to co najmniej tyleż co tamte ryzykownych. Rozpatrywana w świetle krytyki bez-stronnej, chrzcielnica w Tryde jest jednak dziełem raczej XII, niż XIII w.

Z dwu innych zabytków wyżej wymienionych, dyskusja musi się toczyć również dookoła osób wyobrażonych na nich, jakkolwiek w wypadku wrocławskim są wątpliwości i co do datowania. Jeżeli nawet przyjąć za Buchwaldem (p. wyżej), że napis pod płytą dorobiono dopiero na rysunku XVIII w., to i tak treść napisów wydaje się słuszną, z zastrzeżeniem, że trzeba czytać: Bolesław II a nie III. Sądzić należałoby, że nie była to fundacja samego Piotra Własta, ale jego najbliższych potomków. Sprawę kompli-kuje jeszcze inna płaskorzeźba, pochodząca również z tego samego

1) M. P. H., t. II, str. 806.

2) Gębarowicz, *Początki kultu...*, str. 39.

3) Rocznik Kapituły Krakowskiej: „1254. Gedko mileş obitt, qui centum vel amplius annorum senex, extitit. Hic multa miracula sancti Stanyzlai magistro Petro preposito Kylciensi ea scribendi et gesta Polonorum militum fideliter inarravit”. (M.P.H. t. II, str. 806. Tamże p. uwagi wydawcy).

kościół i przedstawiająca nieznanego nam świętego biskupa, obok którego stoi drugi, ze ściętą głową, którą trzyma w rękach. Buchwald myśli o św. Dyonizym Areopagicie ¹⁾, ale na myśl przychodzi jednak św. Tomasz Becket, ścięty w 1170 i kanonizowany w 1172 r. W świetle tej płaskorzeźby łatwiej widzi się w biskupie i królu siedzącym na tronie, z mieczem w ręce — św. Stanisława i króla Bolesława Śmiałego. Określając datowanie tej płaskorzeźby, nie można nie uwzględnić też i innej jeszcze płaskorzeźby, należącej do tego samego „kompletu” i przedstawiającego dwie osoby: wojownika z mieczem w prawej ręce i tarczą ozdobioną orłem oraz jakiegoś dygnitarza świeckiego z drągiem w prawej i czymś w rodzaju berła — w lewej ręce (rys. 5). Napis pod rysunkiem XVIII w., przedstawiającym tę płaskorzeźbę, brzmi: *Ladis II Pet Du*, co czytamy jako: Władysław II i Piotr Dunin (Buchwald czyta to jako Dux). A więc istna „galeria portretów rodzinnych”, jak na chrzcielnicy w Tryde (w interpretacji Semkowicza). Dodać do tego trzeba jeszcze dwie inne płaskorzeźby, na których przedstawione są na każdej para figur męskich. Biorąc jeszcze pod uwagę i wspomniane wyżej nagrobek Piotra Własta i żony jego Marii, możemy bądź uważać nasze płaskorzeźby, jak to robi Baro ²⁾, za część wspomnianego nagrobka, odnosząc je tym samym na w. XIV czy też, interpretując, w ślad za Buchwaldem dwa popiersia — mężczyzny i kobiety — na dolnej powierzchni tympanonu portalu kościoła św. we Wrocławiu jako portrety Piotra i Marii ³⁾, uznać istnienie tendencji do „portretowania” już w połowie XII w., a tym samym i możliwość powstania wówczas naszych płaskorzeźb „historyzujących”. Musiałoby to nastąpić raczej po śmierci Piotra (1153, Maria umarła w 1150). Ostatecznie więc można zgodzić się na św. Stanisława na płaskorzeźbie wrocławskiej, natomiast odniesienie jej na w. XII, i to połowę jest możliwe, ale nie obowiązujące.

1) Buchwald, op. cit., str. 75.

2) Ibidem, str. 72, przypis: „Die Blätter sind das vorbereitende Abbildungsmaterial für eine Anastasis Petri Wlast cum figuris aeneis, die Dr J. G. Baro 1727, in Leipzig herausgegeben wollte...”.

3) Ibid., str. 72.

Wreszcie płaskorzeźba łączycka, bardziej pewna co do daty (ok. 1160), jest mniej pewna co do jej treści ikonograficznej.

III

Bliższe zapoznanie się z trzema omówionymi wyżej zabytkami rzeźby doprowadza do wniosku, że jakkolwiek wskazują one na możliwość istnienia kultu św. Stanisława Biskupa na początku drugiej połowy XII w., to jednak jako świadectwa ściśle zawodzą. Nie oznacza to jednak, że należy zrezygnować z prób wykrycia istotnego stanu rzeczy. W sukurs bowiem przychodzą nam inne świadectwa pisane, które wprawdzie również nie dają dowodów istnienia tego kultu w omawianym okresie, pozwalają jednak na wnioski o wiele bardziej uzasadnione, niż opisane wyżej źródła ikonograficzne.

Na ten raz punktem wyjścia naszych rozważań będzie przytoczone już wyżej przez nas twierdzenie Gębarowicza, że inicjatorem kultu św. Stanisława był kler polski i że inicjatywa ta nie mogła wyjść ze strony Piastów. Na pierwsze łatwo się zgodzić. Co do udziału Piastów natomiast, sprawa przedstawia się nieco inaczej. Można się zgodzić, że Władysław Herman czy Bolesław Krzywousty nie mogli być inicjatorami kultu, rozumieli bowiem, że „tym sposobem stawiają przed oczy swych poddanych niezbyt pożądaną przykłąd do naśladowania”¹⁾. Nie wynika jednak z tego, że nie mógł zaistnieć taki wypadek, gdy conajmniej części książąt z tej dynastii nie zależałoby, przynajmniej na pewien czas, osłabienie władzy krakowskiego władcy. A właśnie taka sytuacja zaistniała po śmierci Krzywoustego, gdy większa część możnowładców, a w ich liczbie i część Piastowiczów oraz kler weszli w stan walki z księciem-seniorem Władysławem II. Co do duchowieństwa, to i w połowie XII w., jak i XIII mogło ono „upatrywać w uświęceniu krakowskiego biskupa zwycięstwo idei teokratycznych”.²⁾ Dla książąt i możnowładców mogło się to stać wygodnym z chwilą rozpoczęcia się walk z Władysławem.

¹⁾ Gębarowicz, *Początki kultu...*, str. 36, 37 i 84.

²⁾ Dr Kazimierz Dobrowolski, *Kult św. Stanisława w St. Florian w średnich wiekach*. Rocznik Krakowski, T. IX. Kraków, 1923. str. 117).

Ze źródeł najdawniejszych i z literatury naukowej wiemy, że na czele tej akcji stanęła księżna Salomea, wdowa po Krzywoustym i że ośrodkiem akcji była siedziba Salomei, Łęczycza. Tu odbył się w r. 1141 pierwszy zjazd, skierowany przeciw krakowskiemu księciu-seniorowi. Wiemy też, że odwetowy krok Władysława (zajęcie niektórych grodów w dzielnicach juniorów) spowodował przejście na ich stronę arcybiskupa Jakuba ze Żnina. Gdy po śmierci Salomei w r. 1141 dzielnica łęczycza, jako część dzielnicy seniora miała przejść do Władysława, została zatrzymana przez synów Salomei, którzy „pełnili w niej rodzaj współrządów, dokonywując (w kwietniu 1145) wspólnych aktów darowizny w samej Łęczycy i innych miejscowościach”.¹⁾ Wśród duchowieństwa, które popierało juniorów, figuruje i biskup płocki Aleksander, który był obecny na zjeździe 1145 r.²⁾ W r. 1145 arcybiskup Jakub rzuca klątwę na Władysława, który w następnym roku musi uchodzić do Niemiec. Po śmierci Jakuba papież Eugeniusz III zdejmuje klątwę z Władysława, a nawet rzuca klątwę na książąt polskich, przeciwników Władysława. Władysław umiera na wygnaniu 30 marca 1159 r.³⁾ Do obozu możnowładców przyłączył się też, po oślepieniu go przez Władysława w 1145 r. magnat wrocławski Piotr Włost, przewany Duńczykiem.⁴⁾ Po wypędzeniu

1) Salomea w r. 1141 synów swoich, Bolesława i Mieszko: „de regionibus suis fecit ad generale colloquium convenire. Quo colloquio in civitate que vocatur Lantsza cum regni primatibus habito cepit...” „Z Ortliba i Bertolda kronik klasztoru zwifaltenńskiego” w M. P. H. T. II, str. 4. Ogólny opis wydarzeń podaje za dziełem Romana Grodeckiego i Stanisława Zachorowskiego *Dzieje Polski średniowiecznej*, T. I, Kraków, 1926. str. 140 — 143 oraz Antoniego Małeckiego, *Z przeszłości dziejowej*. Pomniejsze pisma. Tom. I, Kraków, 1897.

2) Walicki, op. cit., str. 60.

3) P. Bertoldii liber de constructione monasterii Zwiwildensis (M.P.H. T. II, str. 9 i 17.

4) Że Piotr nie odrazu był sprzymierzeńcem juniorów, lecz dopiero z czasem, udowodnił Stanisław Smolka w dziele *Mieszko Stary i jego wiek*, str. 465 i nn. P. też (Plezia Marian, *Palatyn Piotr Włostowicz*. Warszawa, 1947, str. 69 oraz tegoż autora *Średniowieczne podania i legendy*

Władysława obóz juniorów wysuwa w r. 1146 na jego miejsce Bolesława Kędzierzawego. Piotr Włast umiera w r. 1153 czy 1159 r.¹⁾

W r. 1161 następuje największy zjazd w Łęczycy. Byli na nim obecni: Bolesław Kędzierzawy, od r. 1146 siedzący na tronie krakowskim, Kazimierz Sprawiedliwy, arcybiskup Janik, biskupi: krakowski Mateusz, wrocławski Walter, mazowiecki (płocki) Werner, i wielu innych osób „tam clericis quam laicis”. Kroniki wprowadzie jako cel zjazdu podają poświęcenie kolegiaty, („in consecratione Lentsiciensis ecclesiae”), trudno jednak sobie wyobrazić, by same tylko poświęcenie kolegiaty zebrało tyle i tak wysokich osobistości. Musiały na tym zjeździe być omawiane jakieś poważniejsze sprawy, a obecność tylu wybitnych osób zarówno duchownych, jak i świeckich pozwala domyślać się, że omawiano tu sprawy, które obydwie te strony mogły interesować.

Wśród osób zebranych w Łęczycy w 1161 r. figuruje biskup płocki Werner (1156 — 1172), który, jak wiadomo, został w r. 1172 zabity w związku z procesem, o wieś kościelną Szarsko z Bolesławem, wojewodą Mazowieckim i którego kult zjawia się w Płocku około 1245 r.²⁾ Ciekawa jest i osoba Henryka Sandomierskiego. Jego oddanie się sprawie kościoła nie ulega wątpliwości, skoro w r. 1154 brał udział w wyprawie do Ziemi Świętej i robił fundacje dla kościoła, m. in. nadał cło z Piotrawina klasztorowi w Sieciechowie.³⁾ Na ten fakt warto zwrócić uwagę ze względu na legendę o wskrzeszeniu Piotrawina, której genezy, wprowadzie, dotąd nie ustalono, ale która mogła powstać pod wpływem hannoneńskiej, a więc z okolic Leodium pochodzącej legendy o św. Aji. Wprowadzie

o Piotrze Właście (w miesięczniku „Przegląd Współczesny”, R. XVIII, N 4. Warszawa, 1939, str. 110). P. też Friedberg, Marian, *Ród Łąbedziów w wiekach średnich* (Roczniki Tow. Heraldycznego we Lwowie, T. VII. 1924—5. Kraków, 1926, str. 75).

1) W r. 1153 wg. Kroniki o Piotrze Właście, Kroniki Opatów P. Marii, Księgi zmarłych klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu i in., w r. 1159 zaś wg. Kroniki Polskiej (M.P.H. III, str. 631).

2) Daty podają wg. Gębarowicza, *Początki kultu...*, str. 70.

3) Kroniki w Mon. Pol. Hist. oraz Gębarowicz, *Początki kultu...*, str. 56 Henryk zginął w r. 1167 w walkach w Prusach (Rocznik Sędziwoja, M.P.H. II, str. 875).

doszła ona do nas w przekazie kroniki Gisleberta z Moÿs, napisanej w końcu XII w., sama przez się jednak jest o wiele wcześniejsza.¹⁾ Na tle tego faktu zaczynamy większą wagę przywiązywać do obecności na zjeździe Łęczyckim 1161 r. biskupa wrocławskiego Waltera (1148 — 1169), brata biskupa płockiego Aleksandra, pochodzącego z Malonne w Belgii, w diecezji leodyskiej. Był on, jak się zdaje, obecny w charakterze delegata juniorów na soborze w Reims w r. 1148, na którym miała być rozstrzygnięta sprawa Władysława i wydano trzy bulle dla Polski.²⁾ Że Walter, jak i Aleksander nie zerwali stosunków z rodzinnym krajem, dowodzi wystanie Waltera w r. 1147 przez jego brata do Malonne.³⁾ Zakrzewski uznaje Waltera za „zaciekłego wroga Władysława”.⁴⁾ Kto wie, czy nie to „odświeżenie” stosunków z rodzinnym krajem przyczyniło się do powstania legendy o Piotrawinie. Że Aleksander i Walter pożyczali wzory, na to dowodem jest wprowadzenie przez Waltera w katedrze wrocławskiej oficjum Lańskie.⁵⁾ Na myśl szukania wzoru dla legendy o Stanisławie w kraju ojczystym mógł też Waltera, względnie Aleksandra nanieść fakt, że „w Leodium kształcił się przez cały wiek XI prawie kler krakowski”, że biskup krakowski Lambert „nawet

1) Semkowicz, *Sprawa św. Stanisława...* Na legendę tę pierwszy zwrócił uwagę M. Gumpłowicz w rozprawie *O zaginionych rocznikach polskich z XI w.* Kraków 1901, str. 9 — 10. Św. Aja była małżonką św. Hilsulfa, hrabiego hannonńskiego, żyjącego w VII w. Ks. Buczys (*Św. Stanisław, biskup krakowski*, Kraków 1902, str. 80 — 90), stwierdzając brak w legendzie św. Aji motywu cudu wskrzeszenia, skłonny jest za prototyp naszej legendy uważać szwajcarską legendę o św. Fridolinie. Ten pogląd nie przez wszystkich jednak został przyjęty. Nie należy jednak zapominać o tym, że jedna legenda mogła leć w podstawie nowej, ale druga mogła swym przykładem, jako legenda, przyczynić się do powstania tej nowej. Tego zjawiska, które fizycy nazywają katalizacją, historycy zwykle nie uwzględniają, mimo iż zjawisko takie czasem zachodzi.

2) Gębarowicz, *Mogilno - Płock - Czerwińsk*. Lwów 1935, str. 165 - 6.

3) Tadeusz Sitnicki, *Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku do końca w. XIV* (w „Historii śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400”, T. II, zeszyt 1. Kraków, 1939. str. 34).

4) Zakrzewski, op. cit., str. 11.

5) Plezia, *Palatyn Piotr Włostowicz*, str. 58.

imię ma na cześć patrona katedry leodyjskiej”, a jak sądzi Krotoski, „w Leodium zatem i nasz Stanisław niezawodnie kończy swe wykształcenie”.¹⁾

Nieobojętną też dla nas musi być i obecność na zjeździe łęczyckim w 1161 r. syna Piotra Własta, Świętosława, który, jak wiemy, bierze udział w fundacjach dla kościoła we Wrocławiu.²⁾ Zresztą i inne dzieci Piotra biorą udział w fundacjach, robiąc m. in, przed r. 1166 jakieś nadania dla Sieciechowa.³⁾

Przypominając teraz sobie fakt badania świadków zabójstwa św. Stanisława około r. 1160 oraz zestawiając tę wiadomość z obecnością na zjeździe łęczyckim tylu osobistości, których psychika mogła sprzyjać powstaniu prób kultu św. Stanisława, nie możemy oprzeć się myśli, że jednak na tym zjeździe mogły się toczyć w tej sprawie rozmowy. Smolka wyraził w swoim czasie przypuszczenie, że pierwsza myśl zabiegów o kanonizację, krakowskiego biskupa-męczennika powstała za rządów biskupich Giedka, a to z racji zabójstwa i kanonizacji św. Tomarza Beketa.⁴⁾ Giedko był biskupem krakowskim od r. 1166 do 1185. Jak wiemy, w r. 1184 sprowadzono do Krakowa relikwie św. Floriana z Bolonii i można się zgodzić z Gębarowiczem, że to oznacza brak aspiracji do posiadania własnego świętego; ale nie jest to, naszym zdaniem, dowodem, że „jeszcze nie myślano o kulcie świętego narodowego”, bo może „już” nie myślano.⁵⁾ Nad tym trzeba się zastanowić.

Wiemy, że w r. 1180 odbył się w Łęczycy nowy zjazd, na którym obecny był Kazimierz Sprawiedliwy, siedzący na tronie kra-

¹⁾ Kazimierz Szkaradek - Krotoski, *Św. Stanisław Biskup i jego zatarg z królem Bolesławem Śmiałym* Lwów 1905, str. 52 i 53.

²⁾ Franciszek Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, tom II. Kraków 1896, str. 281.

³⁾ Frankenstein, op. cit., str. 361 oraz przypis 49.

⁴⁾ „Głos prof. Stanisława Smolki” w ankiecie p. t. *W sprawie św. Stanisława Biskupa* (p.w.), str. 122. Giedko biskupem krakowskim jest od od r. 1166 do 1186.

⁵⁾ Gębarowicz, *Początki kultu...* str. 42. zamiast wysunąć kult św. Stanisława.

kowskim od r. 1777, cały episkopat polski, liczni panowie i rycerstwo. Wiadomo, że na tym zjeździe Kazimierz robi starania o wzmocnienie swej władzy. „Zapewniono mu wtedy dzielnicę krakowską, znosząc zasadę senioratu i przemieniając dzielnicę krakowską w dziedziczną dzielnicę Kazimierza”. Należy sądzić, że duchowieństwo go poparło, skoro na tym samym zjeździe Kazimierz podpisuje akt, którego mocą zrzekał się pewnych przywilejów na korzyść duchowieństwa.¹⁾ Można by tedy przypuszczać, że jeżeli na tym zjeździe, na którym obecny jest i Giedko, i były rozmowy na temat nowego kultu, to w każdym razie nawet i duchowieństwo z tych zamiarów zrezygnowało. Rok 1180 stanowiłby więc granicę ante quem dla prób kultu św. Stanisława w XII w.

W grę wchodzi jednak jeszcze i druga strona—świeccy możnowładcy i książęta z dynastii Piastów. Mało jest prawdopodobne, już nie tylko wysunięcie świeżo, ale i utrzymywanie się przy próbach kultu św. Stanisława po r. 1777, w którym ten sam Giedko wprowadza na tron Kazimierza Sprawiedliwego. Należy tedy przypuszczać, że jeżeli kler mógł jeszcze w r. 1180 myśleć o kulcie św. Stanisława, to świeccy uczestnicy zjazdu byli temu przeciwni. I kto wie, czy te nadania dla kościoła ze strony Kazimierza, o których wspomnieliśmy wyżej, nie były ceną za wyrzeczenie się—może chwilowe tylko—nowego kultu ze strony duchowieństwa.

Cofając się do r. 1161, musimy sobie przypomnieć, że na tronie krakowskim siedzi już Bolesław Kędzierzawy, obecny na zjeździe. Czy było wskazanym działać przeciwko niemu, osłabiając jego władzę przez wysunięcie kultu św. Stanisława? Odpowiemy jak Gębarowicz: raczej nie. Fakt badania świadków około r. 1160 wskazuje jednak na to, że sprawa kanonizacji św. Stanisława mogła być przedmiotem rozmów i na zjeździe łęczyckim 1161 r. Ale wysunięta ta sprawa musiała być wcześniej. W każdym razie ze strony świeckiej wysunięcie kultu skierowanego przeciwko krakowskiemu władcy straciło sens z chwilą śmierci Władysława,

¹⁾ Grodecki i Zachorowski, op. cit., str. 163–164. Za Kazimierza Sprawiedliwego o ustanowiono też prawa przeciw *drapieżcom majątków duchownych* (p. Łuszczkiewicz, op. cit., str. 85).

tn. w 1159 r., a do pewnego stopnia i po 1146 (wypędzenie Władysława i wysunięcie przez juniorów na jego miejsce Bolesława). Jeżeli jednak, razem z Gębarowiczem, za inicjatora kultu uznamy kler polski, to bezpośrednich inicjatorów możemy widzieć w osobach biskupów — płockiego, Aleksandra i wrocławskiego, Waltera. Aleksander umiera w r. 1156, a w 1147 Walter wyjeżdża do swej ojczyzny. Do tego więc odcinka czasu — 1147 - 1156 można by odnieść początki zabiegów, z tym, że duchowieństwo i nadal obstawało przy kulcie i że badanie świadków około r. 1160 mogło nawet stać w pewnym związku ze zjazdem w Łęczycy 1161 r. Wtedy też mogła powstać i legenda o Piotrawinie. Grodecki¹⁾ wyraził przypuszczenie, że Kadłubek był obecny na zjeździe w Łęczycy r. 1180. To by nam tłumaczyło, dlaczego nie umieścił w Kronice legendy o Piotrawinie: znał jej proveniencję. Autor *Vita Minor*, który pisał później, mógł tej proveniencji nie znać i dlatego przyjął legendę jako rzeczywistość.

Nie duchowieństwo tedy „żonate, wrogie postulatowi gregoriańskiemu i dlatego św. Stanisławowi wrogie”, i nie ród Piastów „dlatego, że nie myślał uznać wolności kościoła, jak tego żądał biskup”²⁾ „udaremnił kanonizację”, lecz dobrze zrozumiany interes polityczny tych możnowładców, którzy na tronie krakowskim po wypędzeniu czy śmierci Władysława II posadzili swego kandydata. Inicjatywa kleru narazie pozostała bezowocna.

IV

Na tle tych możliwości, jakie wykazały nam fakty historyczne, sprawa trzech płaskorzeźb, rzekomo przedstawiających św. Stanisława, nabiera nieco innego zabarwienia. Jeżeli bowiem syn Piotra Własta, który po śmierci ojca bierze udział w fundacjach na korzyść kościoła, brał udział w zjeździe łęczyckim, na którym mogła być omawiana sprawa św. Stanisława, to nie byłoby dziwnym, że płaskorzeźba wrocławska, pochodząca z klasztoru św. Wincen-tego, a przedstawiająca niewątpliwie św. Stanisława, w tym synie Piotra ma swego fundatora. Zwiększa się też znacznie i prawdopodobieństwo hipotezy Semkowicza odnośnie chrzcielnicy w Tryde.

1) K. Grodecki, *Mistrz Wincenty biskup krakowski*.

2) Krotoski, *Pokłosie dyskusji*, str. 30.

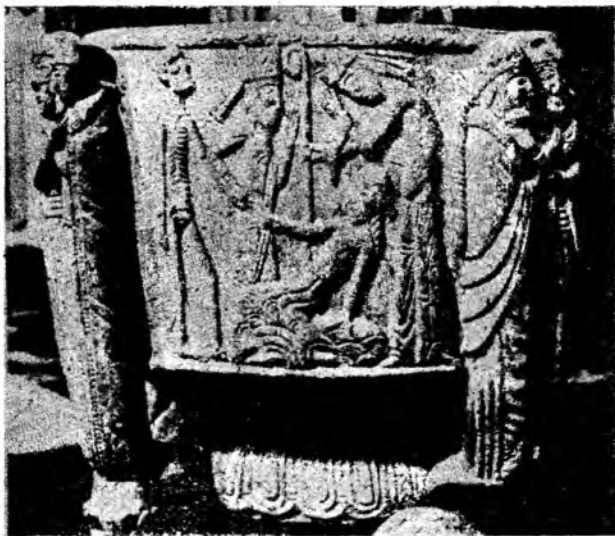
A wreszcie i nie powtarzamy, wślad za Łuszczkiewiczem, o płaszkorzeźbie portalu kolegiaty łeczyckiej, że „o świętym Stanisławie myśleć tu nie można, skoro kanonizacja tego świętego znacznie później przypadła”.

I jeszcze jedno. Mówiliśmy już, że jedno z najwcześniejszych zastosowań wyrazu „święty” do osoby krakowskiego biskupa-męczennika znajdujemy w *Roczniku Kamienieckim*, którego ostatnia data pierwszej części przypada na r. 1165. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że klasztor kamieniecki leży w diecezji wrocławskiej, której biskupem był wówczas Walter i że dodatki późniejsze od r. 1165 wypisane są na marginesach lub w tekście po r. 1265, zaczynamy nabierać przekonania, że mamy może do czynienia z pierwszym chronologicznie wypadkiem zastosowania wyrazu „sanctus” do osoby św. Stanisława.

Teza późniejszego niż około r. 1160 powstania kultu św. Stanisława, a wraz z tym i legendy o Piotrawinie oraz chrzcielnicy w Tryde nie została udowodniona.



Rys. 1. Chrzcielnica w Tryde. Widok zatorz.
w/g Roosvala.



Rys. 2. Chrzcielnica w Tryde. Fragment.



Rys. 3. Chrzcielnica w Tryde. Fragment. w/g Semkowicza.

Rys. 4.



Rys. 5.



Płaskorzeźby z klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. w/g Buchwalda.

Rys. 6.



Płaskorzeźba z klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. w/g Schultza.



Rys. 7. Płaskorzeźba z klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu.
w/g Schultz.



Rys. 8. Płaskorzeźba z portalu kolojaty w Tumie pod Łęczycą.